

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

- LONDYN - rpl 12.8. Prem. Mikołajczyk oraz ministrowie Kwapiński, Seyda i Popiel, jako przedstawiciele czterech stronnictw reprezentowanych w rządzie, stanowią nowo utworzony t.zw. Komitet Porozumiewawczy Stronnictw.

- LONDYN - rpl 13.8. Na ręce prem. Mikołajczyka nadeszła z kraju odezwa Delegata Rządu na Kraj do prem. Churchilla. Odezwa ta ma następującą treść:

"Polska przybita i do głębi wstrząśnięta śmiercią gen. Sikorskiego z głębokim wzruszeniem wysłuchała słów Pana, które Pan skierował do nas w tym tak ciężkim dla nas momencie. Gorące słowa Pana trafiły wprost do serc naszych, tak bardzo wówczas zbolełych. Słowa Pana, Panie Premierze, jeszcze bardziej przywiązały nas do Anglii i do Pana. W ciężkim i tragicznym dla nas wszystkich r. 1940 padły między Panem i gen. Sikorskim pierwsze słowa przyjaźni. Słowa te związały nas z Anglią na śmierć i życie. Gen. Sikorski pozostał im wierny aż do zgonu. Pamięć o Nim będzie nas prowadziła po wytkniętej przezeń drodze. Uroczyście stwierdzamy, że pozostaniemy wierni tej przyjaźni, że stanowić ona będzie nadal naszą linię wytyczną. Ramię w ramię z Wami chcemy i będziemy walczyć aż do zupełnego zwycięstwa. Imię Pana, Panie Premierze, otoczone jest u nas specjalnością i przywiązaniem. Teraz, w dniach tej ciężkiej dla nas żałoby, nasze uczucia i myśli jeszcze bardziej skupiają się dokoła Pana.

Pełnomocnik Rządu na Kraj."

- LONDYN - REUTER 13.8. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji REUTER prem. Mikołajczyk powiedział, że dla nas, Polaków, Niemcy są wrogiem nr. 1 i to powoduje, że pragniemy przyjaznych stosunków z Rosją. Dążąc do przyjaźni z Rosją, nie życzymy sobie jednak komunistycznego ustroju. W Polsce 72 % ziemi należy do samodzielnych drobnych rolników; chłop polski nie chce porzucać swej zagrody i nie chce kolektywnego gospodarstwa.

- LONDYN - rpl 15.8. W dzień Święta Żołnierza naczelny wódz gen. Sosnkowski rozkazał odczytać przed frontem oddziałów i formacji wojska następujące orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

"Żołnierze,

dzień 15 sierpnia jest Waszym świętem. Polska zawsze gorąco kochała swe wojsko, którego była pozbawiona przez tak długie lata niewoli. Po strasznej katastrofie r. 1939 armia polska odrodziła się szybciej, niż przypuszczali najwięksi optymiści. Armia polska jest obecnie piątą z rzędu wśród sprzymierzonych armii, po armii W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Związku Sowieckiego i Chin. Wy, żołnierze, roznieśliście po całym świecie sławę Waszego imienia, a przez to i sławę Polski. Pracujecie ofiarnie, ramię w ramię z bratnimi armiami Anglii i Ameryki. Lotnictwo i marynarka walczą bohatercko prawie od pierwszego dnia, gdy znalazły gościnę w Anglii. Wkrótce ruszy do boju i nasza armia ludowa, by zwycięsko zakończyć walkę rozpoczętą w r. 1939.

"Od wyniku tej walki zależą losy naszego kraju. Walczymy wszyscy. Kraj trwa w bohaterskim oporze przeciw okupantom. Wy krwią swą okupujecie przyszłość Polski. Żadna ofiara nie jest daremna. Stanowią one siejbę lepszej przyszłości. Niema między nami wahań. Miejsce poległych zajmują nowi bojownicy. Walka trwa do zwycięskiego końca."

- LONDYN - rpl 16.8. W 23-ą rocznicę cudu nad Wisłą prezes Rady Narodowej prof. Stanisław Grabski ogłosił odezwę, w której podkreśla podobieństwo między r. 1920 a chwilą obecną. I w r.1920,

w obliczu wielkiej potrzeby narodowej, na czele rządu stał chłop Witos, a wicepremierem był przywódca proletariatu Daszyński. W Sejmie zasiadali przedstawiciele wszystkich stronnictw. Troska o Polskę zjednoczyła wszystkich.

Gen. Sikorski twierdził, że cudu nad Wisłą dokonała jedność narodowa. Śmierć gen. Sikorskiego stanowi niepowetowaną dla nas stratę, lecz choć zginął wódz, żyje jego dzieło. Istnieje nasze wojsko. Istnieją słowa Churchilla, że nie pozwoli, by dzieło Sikorskiego poszło na marne. Istnieje wreszcie nasza przyjaźń z Anglią i Ameryką.

Bliski jest dzień zwycięstwa. Trzeba je jednak okupić wielkimi ofiarami. By te ofiary nie poszły na marne, trzeba nam jedności narodowej, zwycięstwa oręża i zwycięstwa dobrego nad złym.

- LONDYN - EXCHANGE 6.8. przez PZZ. Polskie ministerstwo obrony narodowej podaje, że armia polska na środkowym wschodzie liczy 30.000 ludzi. Od początku wojny, czyli od dnia 1 września r.1939 polskie siły zbrojne straciły 900.000 ludzi.

- ST. CAROLIN - 6.8. GÜTLBORGS HANDELS- och SJÖFARTSTIDNING dowiaduje się, że do Teheranu przybył z Rosji transport 313 dzieci polskich, którym pozwolono na wyjazd z Rosji przed zerwaniem rosyjsko-polskich stosunków dyplomatycznych.

Z . K . R . A . J . U .

Wędrowka Niemców do Polski.

Naloty alianckie zmuszają Niemców do ewakuacji zdewastowanych lub szczególnie zagrożonych miast i skupień fabrycznych Rzeszy. Z samego tylko Berlina i to tylko w jednym tygodniu od dnia 1 do 8 sierpnia wyewakuowano około miliona mieszkańców. W nadchodzącym roku szkolnym nie będzie czynna w Berlinie ani jedna szkoła dla dzieci lub młodzieży. Wszystkie opuściły stolicę wraz ze wszystkimi uczniami i całym personelem nauczycielskim. Ilość wyewakuowanych z Hamburga sięga niewątpliwie wysokich cyfr. Nie ustaje ewakuacja wielokrotnie zbombardowanych i stale zagrożonych skupień przemysłowych Nadrenii. Niemcy wędrują na wschód, niestety przeważnie do Polski. Ewakuowanych z Hamburga skierowano w wielkich ilościach do Wielkopolski i na Śląsk. Uchodźców z Berlina podzielono między Austrię i Polskę. Należy mniemać, że setki tysięcy berlińców przybyły do Poznańskiego, na Pomorze i do Gen. Gubernatorstwa.

Polacy nie witali ich kwiatami. Jak donosi AUFONBOADET z dnia 14 sierpnia pociąg wiozący transport uchodźców z Hamburga został w Poznańskim ostrzelany, przy czym zginęło 23 pasażerów, a wielu odniosło rany. Niemcy nie jechali chętnie do Polski. Towarzyszyły im widocznie przykre przeczucia i obawy. Trudno się temu dziwić. Zdecydowana postawa polskiego społeczeństwa, działalność Kierownictwa Walki Podziemnej i pozostającej pod jego rozkazami Armii Krajowej, świadomość bezprzykładnych krzywd zadanych Polsce, upadek wiary we własne zwycięstwo - wszystkie te czynniki nie mogą zachęcać setek tysięcy Niemców do osiedlania się wśród nienawidzącej i pałającej pragnieniem zemsty ludności polskiej.

Ale bomby alianckie nie pozostawiają możliwości wyboru. Wielowagonowe pociągi przywożą Niemców do Polski. Władze okupacyjne stoją przed trudnym zadaniem przygotowania dla nich dachu nad głową. W tych rozmiarach, w jakich to jest konieczne, nie da się to wykonać bez masowego wyrzucania z mieszkań Polaków. W tym celu przede wszystkim wzmożono akcję deportowania całych rodzin polskich do robót w Niemczech. Opróżnione mieszkania przypadają w udziale niemieckim gościom. Ponadto zarządzono spieszną dezynfekcję i uprzątnię gruzów i pogorzeli w opróżnionych z mieszkańców reżach. Zamieszkają w nich wielkie rzesze niemieckich uchodźców. Prasa niemiecka w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku przynosi codziennie szereg drakońskich rozporządzeń i nakazów opróżniania przez Polaków mieszkań, które przeznaczone są dla Niemców. Frank opróżnia uzdrowiska polskie, w których umieszcza dzieci przybyte z Rzeszy. Liczba

ich rośnie z dnia na dzień. Liczne transporty przybyszów wszelkiej kategorii nocują narazie pod gołym niebem... Polska miejscem ucieczki dla rodzin swych oprawców!

Ewentualność nalotów na Śląsk. PAT ST 10.8.

W związku z nalotami alianckiego lotnictwa na coraz to inne ośrodki przemysłowe Niemiec władze wojskowe na Górnym Śląsku przewidują możliwości nalotów na okręg Katowice - Król. Huta. Dnia 8 sierpnia miały miejsce w całym tym okręgu przemysłowym wielkie ćwiczenia przeciwlotniczej artylerii, przy czym używano ostrych nabojów.

Garść tragicznych wieści. rpl 10.8.

Prasa turecka zamieściła garść tragicznych wiadomości o Warszawie. W wyniku likwidacji geta liczba ludności stolicy spadła do 950.000 (liczba ta nie zawiera oczywiście przybyłych ostatnio z Rzeszy uchodźców przed skutkami nalotów alianckich). Przeciętna ilość urodzin w stolicy wynosi podobno około 800 miesięcznie, a ilość zgonów około 1.500.

Przeciętny dochód robotnika wynosi około 140 zł miesięcznie wobec następujących cen na t.zw. wolnym rynku: tona węgla - 1.600 zł, para zelówek ze skóry - 1.000 zł, cukier - 180 zł za kg, słonina - 300 zł, masło 300 zł, chleb - 10 zł, mąka pszenna - 50 zł za kg.

Tyfus w Tarnowskim. KZ 30.7.

W Tarnowskim zanotowano 1.402 wypadki zachorzeń na tyfus plamisty wśród nie-niemieckiej ludności. Z tych 162 wypadki miały wynik śmiertelny. W walce z tak wielkim nasileniem epidemii zorganizowano 16 stałych i 35 przenośnych jednostek desygnacyjnych. Prasa niemiecka insynuuje, że w tej dzielnicy Polski tyfus panował i przed wojną równie naganinnie.

Wystawa osadnictwa w Bibliotece Raczyńskich. WP 11.7.

W Poznaniu, w gmachu Biblioteki Raczyńskich, zwanej obecnie Muzeum Fryderyka Wielkiego, otwarto wystawę przedstawiającą osadnictwo niemieckie prowincji Warty. Wystawa dzieli się na 17 sekcji. Obejmuje ona działalność niemiecką na polu narodowościowym, a w szczególności daje porównanie działalności kolonizacyjnej za czasów Fryderyka Wielkiego, w okresie Bismarcka i w dobie obecnej. Jak wiadomo, namiestnik Greiser nie-jednokrotnie zarzucał w swych przemówieniach władcom Rzeszy z minionych epok, że zaprzepaścili dzieło germanizacji zachodnich dzielnic Polski, że posługiwały się półśrodkami i nie zastąpiły polskiej ludności niemiecką. Obecni władcy Rzeszy obiecywali sobie bardziej skuteczne rozwiązanie zagadnienia.

Akcja kolonizacyjna w prowincji Warty podczas tej wojny objęła 204.000 Niemców z ogólnej ilości 500.000 przesiedleńców do całej Polski. Niemcy podkreślają, że obszar ziemi przydzielonej tu chłopom niemieckim przekracza łączny obszar zachodniej i wschodniej Flandrii. Ogółem prz. dzielono 33.000 gospodarstw rolnych, 3.043 warsztaty rzemieślnicze, 550 zakładów przemysłowych i 4.047 przedsiębiorstw handlowych osadnikom niemieckim.

Przewodnik Baedeker'a po Polsce.

Na życzenie dra. Franka wydano tom przewodnika Baedeker'a o Gen. Gubernatorstwie. Z lektury tego tomu wynika m.in., że:

Słynny tryptyk wielkiego ołtarza kościoła Mariackiego w Krakowie dłuta Wita Stwosza powędrował do Norymbergii.

W gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. św. Anny w Krakowie mieści się osławiony "instytut pracy niemieckiej na wschodzie".

Na Wawelu - jak zresztą wiadomo - znajdują się biura generalnego gubernatora.

Pałac Felwederski w Warszawie służy za rezydencję generalnemu gubernatorowi podczas jego wizyt w Warszawie. Gubernator warszawski i jego urząd rezyduje w pałacu Brühlowskim. O Zamku Królewskim w Warszawie wspomniano tylko tyle, że został częściowo spalony w r. 1939.

W Pałacu Biskupim w Kielcach zainstalowano szkołę przywódców partii nazistowskiej.

W gmachu warszawskiej Zachęty mieści się dom kultury niemieckiej.

Muzeum Zakopiańskie jest zamknięte. W schronisku przy Morskim Oku mieści się posterunek straży granicznej.

"Reichsverteidigung".

Na podstawie rozporządzenia ogólnoniemieckiego z dnia 27 stycznia b.r. o "służbie dla obrony państwa", władze okupacyjne G. Śląska wzywają mężczyzn w wieku od lat 16 do 65 i kobiety w wieku od lat 17 do 45 do zarejestrowania się do tej służby w urzędach pracy. Obowiązek ten obejmuje zarówno Niemców, jak i "Schutzangehörige", czyli Polaków.

Urlopy Polaków w Rzeszy.

Z początkiem bieżącego roku Niemcy udzielili trzytygodniowych urlopów i pozwoleń na wyjazd do kraju pewnej liczbie pracowników polskich w Rzeszy. Urlopy te miały być udzielane w dalszym ciągu, lecz wkrótce zostały przerwane. Urzędowy niemiecki dziennik pracy (Reichsarbeitsblatt) donosi, że urlopy pracowników polskich nie będą wznowione przed dniem 1 grudnia b.r.

Prawdopodobnie nie będą wznowione wcale.

- Z. A. Ś W I A T A -

Polacy najpopularniejsi.

Pod tytułem "Piętnoscie obcych narodowości w Mariefredzie. Polacy najpopularniejsi", AFTONBLADET z dnia 16 sierpnia pisze m.in., jak następuje:

"Mariefred ma dobre doświadczenia z cudzoziemcami, którzy też zachowują się zupełnie bez zarzutu. Dobrzy, uprzejmi ludzie stanowią również pożądany przypływ sił roboczych w różnych dziedzinach życia.

"Część internowanych poślubiła Szwedki, ale nie brak też nieślubnych dzieci. Władze miejskie zastanawiają się, co to właściwie będzie, gdy wojna się skończy i ojcowie powrócą do swych krajów. Dziećmi będzie się wolans volens musiała zająć gmina miasteczka.

"Większość internowanych stanowią załogi polskich łodzi podwodnych. Polacy są niezmiernie popularni i korzystają z wszelkich swobód. Poruszają się swobodnie poza obrębem internowania, noszą cywilne ubrania i przeważnie mają zatrudnienie w mieście, lub w okolicznych folwarkach. Niektórzy, zwłaszcza ci, którzy się ożenili, mieszkają poza obrębem miejsca przeznaczonego na obóz. Oficerowie z reguły mieszkają w mieście. Mariefred liczy obecnie aż trzech komandorów-poruczników. Jeden polski porucznik marynarki zamieszkał nawet w samym ratuszu, gdzie zajmuje górne piętro. Dom, w którym mieszkał poprzednio, postanowiono mianowicie zburzyć, a ponieważ miasto nie mogło przydzielić porucznikowi żadnego innego mieszkania, wskazano mu budynek ratusza, gdzie zamieszkuje wraz z rodziną.

"Polacy są bez wątpienia najpopularniejsi. Dla czego? Dla tego, odpowiadają dziewczęta, że są tak ogromnie grzeczni i rycerscy, co szwedzkiej młodzieży nie przychodzi łatwo. Polacy całują w rękę, zawsze czekają przy drzwiach, aż kobieta nie przejdzie pierwsza, grzecznie się kłaniają, pochylając się w ukłonie, dziękują... Właśnie są tak bardzo uprzejmi, że słaba płeć nie może się temu oprzeć.

"Przed smutkiem uchodźczym chronią się do kina lub na salę taneczną. Życie rozrywkowe miasta rozwija się, jak nigdy. Ale są i inne refleksy. Na cmentarzu mariefredzkim, z dala od ojczyzny, pochowano kilku Polaków. Towarzysze broni ustawili nad ich mogiłkami nagrobki, istne majstersztyki pracy ręcznej. Te będą stanowiły świadectwo pamięci o zmarłych, gdy towarzysze wyjadą do kraju".

Rewolucje z góry.

Pod tym tytułem szwajcarski dziennik ST. GALLER i AGEBLATT zamieszcza interesujące rozważania na temat porównań wydarzeń włoskich z wydarzeniami rosyjskimi z przed 26 lat:

Jak 25 lipca 1943 w Rzymie, tak przed 26 laty w Petersburgu beznadziejna sytuacja wojskowa doprowadziła do przewrotu. Broń Boże nie do r e w o l u c j i , tylko do zwykłego p r z e w r o t u . Przynajmniej na razie. Przewrót rosyjski, podobnie jak i włoski, przyszedł z góry. Tam został premierem ks. Lwow, tu marsz. Badoglio. "Rosja dotrzyma sumiennie swych zobowiązań wobec sprzymierzo-nych", mówił 17 marca 1917r. nowy minister spraw zagranicznych Milukow i dodał: "mogę zapewnić naszych sprzymierzeńców, że upadek dotychczasowego reżimu nie spowoduje osłabienia w naszym wysiłku wojennym". W proklamacji marsz. Badoglio czytamy: "Wojna toczy się dalej".

Ale naród rosyjski był przed 26 laty zmęczony wojną tak, jak dziś włoski. Wzrastał opór przeciw rządowi, który dopiero nie dawno witano radosnie w nadziei, że niesie on narodowi bezzwłoczny pokój. Naród chciał tylko jednego: pokoju, a armia dzieliła te uczucia. Żołnierze zaczęli rzucać broń i wracać do domu, szeregi zaczęły się rozpadać. Rząd zaprzepścił zaufanie narodu, któremu nie przyniósł upragnionego pokoju. R e w o l u c j a z dołu wyparła p r z e - w r ó t z góry. Ks. Lwow zmuszony był ustąpić, władza przypadła socjaliście Kereńskiemu. Ale i Kereński mówił o sile, o honorze, o wojnie. Naród chciał tylko pokoju, pokoju, natychmiastowego po-koju. Naród zakrzyczał Kereńskiego i powitał tego, kto przyrzekał pokój i chleb: Lenina. Lenin pochwycił władzę i rozkazał naczelnemu dowódcy Duchoninowi zawrzeć zawieszenie broni. Duchonin początkowo nie reagował na to żądanie, potem udzielił wymijającej odpowiedzi. Zastrzelono go. Jego następcą, Krylenko podpisał bezzwłocznie lo-cio dniowy rozejm.

Ci, którzy zaczęli rewolucję, rewolucję z góry, zniknęli z powierzchni rosyjskiej ziemi. Pouciszkali, dostali się do więzień, zostali rozstrzelani - wszystko dlatego, że nie docenili, że naród chce pokoju z a w s z e l k ą c e n ą .

Zapora, którą na drodze tęsknoty włoskiego narodu do pokoju stanowił faszyzm, legła w gruzach. Wola ludu wylewa się spienioną falą. Dla narodu włoskiego upadek Mussoliniego oznacza przede wszystkim - pokój. Rewolucja z góry nie stoi na mocnych nogach. Najbliższa przyszłość pokaże, czy są jednak na świecie politycy, którzy dają się uczyć przez historię.

K A L E N D A R Z . . . K A R T K O W Y

Nowe kartki:

T o w a r	K U P O N	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	S 131 do B 134 G 160	26.VIII. 26.VIII.	200 punktów mięsa wszel- kiego rodzaju 200 punktów wieprzowiny amerykańskiej
kasza	Ma 311 i 312	16.XI.	1 kg kaszy